



Str. 5-7 >>

"Kampania przeciwko wulgaryzacji języka."

Str. 8-11 >>

"Portret
współczesnego
pijaka."

Str. 12-17 >>

Dział "Nasze Pasje".

Muzyka:

- "Oszalałem dla gitary."
- "Reggae"

Literatura:

- Opowiesci fajnej treści.
- Poezje pesymistyczne.

Film:

- Wyniki ankiety:
"Ulubione Seriele"

Str. 4 >>

Czwarta edycja
konkursu "eMaling".

Witamy!

Zapraszamy do lektury pierwszego numeru gazetki szkolnej Elektronicznych Zakładów Naukowych - EZN Underground. Zachęcamy do przeczytania artykułów o wulgaryzacji języka. Warto również poświęcić trochę czasu na analizę utworów literackich naszych kolegów. Przydałaby się również refleksja na temat współczesnych pijaków. Dowiedcie się także, jakie seriale ogląda młodzież. Zapraszamy!

Działamy! Organizujemy! Inspirujemy!

Kto? SU EZN czyli my wszyscy!

Co?

Już w tym miesiącu zapraszamy Was na Pokaz Talentów. Wasze koleżanki i koledzy chcą nam pokazać, że warto mieć pasję. Przygotowali oni dla Was kilka bardzo interesujących prezentacji z różnych dziedzin. Zapraszamy!!!

W lutym, wspólnie z klasą I C, planujemy zorganizować: Walentynki.

Czekamy na Wasze propozycje, bo jak zapewne wiecie, na 1 dziewczynę w EZN przypada aż 35 chłopców i nie jesteśmy pewni, czy planowana Poczta Walentynkowa to dobry pomysł.

Również w lutym odbędzie się II Maraton Filmowy. Możemy zdradzić, że z panią psycholog A. Domaradzką, przygotowaliśmy już dwa tytuły: Hel Kingi Dębskiej i Żółty szalik



Janusza Morgensterna.

Choć zima w pełni, my myślimy już o wiosnie i Święcie Szkoły. Mamy kilka pomysłów, jak zaprezentować SU EZN w tym dniu, ale czekamy też na Wasze propozycje.

Na wiosnę planujemy też

konkurs na najładniejszą salę lekcyjną i jej wiosenny wystój oraz konkurs niespodziankę. Szczegóły zdradzimy w marcu!

Korzystając z okazji publikacji na łamach gazetki szkolnej, chcielibyśmy podziękować też wszystkim uczniom EZN za pracę w semestrze.

Dziękujemy też pani Dyrektor D. Wilińskiej za życzliwość i chęć współpracy, pani Wicedyrektor Z. Tarce za wsparcie

w prowadzeniu rankingu klas, pani M. Turkosz

i pani A. Domardzkiej za pomoc w zorganizowaniu pokazu talentów i maratonu filmowego oraz pani L. Borowskiej za pomoc w organizacji plebiscytu Fryderyki 2010.

Prezydium SU EZN:

Monika Lewkot
Zbigniew Baliś
Opiekun SU

Konkurs Matematyczno - Informatyczno - Językowy

Do ilu razy sztuka? Do trzech? Nie, do czterech!
Tak. To już czwarta edycja konkursu eMaling organizowanego przez Elektroniczne Zakłady Naukowe. Konkurs eMALING to ciekawe połączenie treści kilku przedmiotów: matematyki, informatyki i języka angielskiego.

Pomysłodawcami konkursu byli nauczyciele naszej szkoły: pani Agnieszka Urniaż,

pan Zbigniew Jarczak oraz pani Jolanta Łuc.



O jego popularności niech świadczą liczby.

W pierwszej edycji wzięło udział około 300 osób z całego Dolnego Śląska, w drugiej było ich już ponad 1000, a trzeciej liczba ta przekroczyła 2000!!! Czy w tej edycji pobijemy rekord? Możecie się do tego przyczynić.

Już w tym tygodniu odbędzie się etap szkolny czwartej edycji konkursu.
Zapraszamy!

Dla zainteresowanych garść szczegółów. Konkurs składa się z dwóch etapów.

W etapie szkolnym uczestnicy muszą zmierzyć się z pytaniami dotyczącymi matematyki, informatyki i kultury krajów anglosaskich. Do finału kwalifikują się najlepsi uczniowie, którzy walczą o cenne nagrody w dwuosobowych drużynach, konkurując z najlepszymi uczniami z innych szkół.



Kampania przeciwko wulgaryzacji języka.

Warto je znać, ale czy warto ich używać?

Jednym z najgorszych błędów, jakie popełniają Polacy, jest stosowanie wulgaryzmów.

Wulgaryzm to wyraz lub zwrot uznawany przez użytkowników danego języka jako

nieprzyzwoity i prostacki, obecny w gwarze więziennej jak i w językach środowiska uczniowskiego oraz subkultur młodzieżowych.



Kto przeklina bez liku, ten ma godność w śmietniku

Zjawiskiem prawdziwie niepokojącym we współczesnej polszczyźnie, zwłaszcza mówionej, jest postępująca wulgaryzacja.

Dołącz do akcji!



Po co używamy niecenzuralnych wyrazów?

Przekleństwa są wbrew pozorom niezwykle istotnym elementem języka, obsługującym nasze negatywne, a czasem nawet i pozytywne stany emocjonalne. W sytuacjach stresujących i nagłych wypadkach, w gniewie, złości często są one nadużywane.

Co sądzicie o wulgaryzacji języka?

W naszej szkole trwa Kampania przeciwko wulgaryzacji języka, zapraszamy do współpracy. Walkę z wulgaryzmami zaczynamy od publikacji nieco kontrowersyjnej. Czekamy na Wasze opinie

"Czułe słówka"

Kiedyś z problemem wulgaryzacji mieliśmy do czynienia jedynie u Mietków i Zdzichów siedzących w więzieniu za gwałty ze szczególnym okrucieństwem. Języka, którym oni operowali, brzydziliśmy się tak samo jak przestępstw których się dopuścili. Po kilku latach okazuje się, że siedmioletnia Zosia posługuje się taką samą leksyką, co Mietek i Zdzichu. Nikogo to specjalnie nie szokuje. Rodzice są dumni z dziewczynki, gdyż zna ona około

20 synonimów słów pochwa oraz penis, a rzeczownik k. potrafi odmienić przez wszystkie

przypadki. Społeczeństwo byłoby raczej zaszokowane, gdyby Zosieńka zamiast nazwać swą przedszkolankę, która nie dotrzymała słowa głupią c, określiłaby ją



mianem konfabulantki. Mama z tatą zachodziliby w głowę, kim jest owa konfabulantka i stwierdziliby, że trzeba dziecku zabronić w domu po angielsku.

przeznaczonym dla całej rodziny dorosły mężczyzna

wykrzykuje, że Doda robi loda, i wcale nie chodzi mu o wyroby cukiernicze. Zosia ogląda to wszystko z zapalem, chłonie nowe słownictwo jak gąbka. W wieku 15 lat zaczyna się prostytuować i sprawdzać obecność pod budką z piwem. Bez wątplenia język, którym operujemy na co dzień, jest świadectwem tego, jakimi ludźmi jesteśmy.

Nadeszła moda na rzucanie mięchem.

Włączam telewizję i słyszę jak politycy rozmawiają o kurwikach, a w programie rozrywkowym

Przekleństwa okazują się być wąską grupą synonimów narządów

płciowych i słownictwem związanym ze sferą seksualności. Z każdej wypowiedzi przeciętnego Polaka emanują agresja, brak szacunku dla drugiego człowieka oraz dla nas samych. Zaczynamy mówić językiem stworzonym przez upośledzonych moralnie gwałcicieli i morderców. Tych samych, którzy krzywdzili nasze

sąsiadki i siostry szepcząc im podczas gwałtu Milcz, głupia suko. Tych samych, którzy z waszego kolegę, bo nie miał zapalniczki. Jeżeli w tym momencie jesteśmy już ustami

Mietka i Zdzicha, to co będzie za kilka lat, może staniemy się ich dłońmi?

Z dumą stwierdzam, że nadeszła moda na bycie troglodytą językowym! W końcu już żyjemy w kraju, w którym Polacy przestają się kochać, a zaczynają się rżnąć, dziewczyna przestaje być kobietą, a zaczyna być d. Zapraszamy do nowego świata, w którym słowa śmierdzą zgnilizną, a ludzie lubują się w ich odrażającym zapachu. Zapewne, Ty również.

**Zosia Piasecka,
absolwentka XXI
LO.**

Portret współczesnego pijaka.

Co pewien czas na ostatnich stronach miejskiej prasy można doszukać się interesujących artykułów. Pośród dziwów i precedensów ze świata polityki znajdziemy też ponure fakty z krainy rzeczywistości. Łapię gazetę i w oczy rzuca mi się nagłówek: 40-latek zamarzał w sylwestra. Badania dowodzą, że miał we krwi dwa promile alkoholu!. Wiadomo, że większość reaguje ponurym grymasem, kręci głową i puszcza na wiatr słowa: pijak albo menel".

Reakcja błędna, dla mnie zupełnie niezrozumiała, stereotypowa, szablonowa i co

najważniejsze - bezpodstawna. To mógł być kochający mąż i ojciec, wzorowy obywatel i kumpel, facet z klasą, który za dużo wypił i źle skończył, nie byle bezdomny. Może był dobrym człowiekiem? I wiecie jesteście w błędzie. Ale może określe to inaczej większość z was powinna wziąć ten artykuł raczej jako ostrzeżenie, przestrożę na dalsze życie...



Dotyczy to także mnie. Chociaż przez większość mego życia nie zdawałem sobie z tego sprawy. Dorastanie w paczce ze starszymi kolegami owocuje na wiele sposobów. Po pierwsze poznajesz

wiele osób już od małego.

Wszystkie dziewczyny w gimnazjum, jak też wszystkich w okolicy. W razie gdybyś napluł w twarz niewłaściwej osobie, masz do kogo

zapukać, aby stawiał się za tobą i zadbał o twój komplet zębów. Są też złe efekty przyjaźni ze starszymi. Jesteś młody, łatwowierny.

Oni mają nieodwracalny wpływ na ciebie i twoje decyzje, a one same odbijają się na całym twoim życiu. Nie

zrozumcie mnie źle papierosa nie dałem

sobie wsadzić w usta i nadal nie dają. Fajki śmierdzą, są drogie, a nikotyna uzależnia. Nie mogę jednak stwierdzić, że nigdy nie tknąłem alkoholu.

W zasadzie takie stwierdzenie wypada w ustach każdego siedemnastolatka raczej absurdalnie. Modnie jest się napić, wszyscy polecają. Aż grzech nie spróbować...

Piwo, szampan, wódka, wino, mniej popularny koniak, whiskey, malibu, jak i wszelkie nalewki, jabole i drinki z parasolką. Z częścią miałem do czynienia, ale idę o zawartość

cukierni, że w zestawieniu z połową z was i tak wypadam blado. Świętowaliśmy urodziny, sylwester. Później koniec kolejnych lat szkolnych, jak i początki nowych, Z czasem piliśmy za zdobyte kobiety, aczkolwiek za stracone też się trzeba było napić z przyjaciółmi. Nonszalancja, ułańska fantazja, choć nazajutrz rano bądź jeszcze tego samego dnia

doświadcza się ujemnych skutków nadużywania wód z owego mrocznego źródła.

Z czasem spirytualia goszczą w naszym życiu za zdany egzamin, każdy okres szkoły, co piątek. Dawki rosną. Dżin dobrej zabawy zamknięty w butelkach jest na każdej imprezie. Kalendarz imprez gęstnieje. To procesy, które dzieją się miesiącami, nieraz latami.

To zależy od ludzi i warunków. Ale, mimo że jesteście tak młodymi czytelnikami, sami zapewne dobrze



to znacie. Gdzieś w tych praktykach rodzi się uzależnienie. Tak oto szczęśliwa paczka staje się szarym tłumem alkoholików. Krok po kroku, ale zawsze centymetr do przodu. Wiadomo, na każdego działa to z

różnym tempem, to zależy od psychiki, ale przeważnie jest tak, że ten o dwa lata starszy w ekipie jest o dwa lata dalej w rozwoju choroby. Pokazuje obraz

ciebie za dwa lata. Tak, choroby, nazywajmy rzeczy po imieniu! To że alkohol nie prowadzi do używania igieł

i wciągania proszków, nie znaczy, że nie zmienia

wam wnętrzości w sinoszarą breję, żołądek i wątroba pływające między żebrami! Widzę dwa lata starszych kumpi, którzy są chudzi jak ci śmieszni



kościę z filmów, widzę codziennie! Więc mi nie wpajaj, że masz doktorat z choroboznawstwa facet i nie mów, że alkoholizm to nie choroba! Coraz częściej odmawiam,

mówię, że jestem bez kasy, choć zawsze jest na tyle, że można się ściepnąć na flaszkę, a nawet na wejściówki do klubu starczy z szatnią włącznie. Tu już nawet nie chodzi o

złotówki, chociaż wieczny karnawał wylewa z portfela sumy czterocyfrowe. Gdy picie wymyka się spod kontroli odwracam głowę i zabieram się do dziewczyn, które zazwyczaj są trzeźwiejsze. Niektórzy spijają się w trupa. Robią to lekkomyślnie. Już mniej dla zabawy, a bardziej dla chorej radości z picia. Czasem zasypiają, czasem wymiotują. To są moi ludzie. Chociaż prezentują sobą poziom kobiety z opuszczonymi majtkami w świetle

reflektorów, nadal próbują zachować pozory godności. Coraz częściej

proponuję wypad na rower czy kino. Nie zawsze świetne wspomnienia wiązały się z alkoholem. Uzależnieni to też ludzie. Też grali kiedyś w scrabble, łamiąc wszelkie reguły. Ale przecież i tak było zabawnie, prawda? Nie zawsze impreza zaczynała się w piątek wieczór, kończyła w sobotę późną nocą lub



w błady niedzielny poranek i nie zawsze w ten siódmy dzień pokutowaliśmy z powodu bólu głowy. Z imprez wychodzę pierwszy lub ostatni. Rzadko w środku

i rzadko wszyscy razem. Zawsze w tłumie znajdzie się taki, który chce wracać sam bądź sam zostać do końca. Przeraza mnie

myśl, że ktoś z mych przyjaciół pijany i zmęczony mógłby skusić się na drzemkę na ławce w parku nocą mroźnej zimy.

Rano czytacie o nich w prasie.

Jak go nazwiecie? Pijak? Poniekąd prawda, ale nadal wzorowy uczeń. Dres? Kibol? Na Boga. Biliśmy się kilka razy i zawsze we własnej obronie. Ich

problem polega na picciu, a wasz na stereotypowych poglądach. Obrazie pijaka, który zawsze jest wyrzutkiem, kradnie i posuwa się ku kryminalowi. A to

najczęściej ludzie jak ja czy ty. A jeśli chodzi o mnie... Oni byli ze mną, gdy walił się na głowę świat, kiedy rzucała dziewczyna, gdy przepuszczałem hajs, gubiłem się

w bilansie strat i nie wiedziałem co i jak... Choć teraz są gorsze dni, a do kulturalnej zabawy bez alkoholu nadal nam dużo dalej niż rzut kamieniem... No chyba że ów kamień zostałby wystrzelony z moździerza polowego. W każdym razie moja pomoc przynosi efekty. Teraz oni mają swe własne problemy i teraz oni potrzebują mnie. I do skutku będę odradzał alkohol... Aż ruszą głową.

Robert Hojecki
Klasa 2 DT

Nasze Pasje

Oszalałem dla gitary

Moja przygoda z gitarą zaczęła się od dość niecodziennego instrumentu, jakim był akordeon. Jednak to nie było to czego szukałem. Eksperymentowałem, podejmowałem próby, najpierw keyboard, potem harmonijka, ale moje poszukiwania znów spęzły na niczym. W gimnazjum pojawił się przebłysk nadziei. Niektórzy zaczynają grać, bo kochają muzykę, a inni - dla dziewczyny. Przyjaciółka właśnie zachciała grać na

gitarze, a że ją lubiłem, pomyślałem: czemu nie. Chciałem jej zaimponować. Miałem szczęście,

że mój szwagier już grał, więc pożyczył mi gitarę sprzed lat. Była ona dość stara i nie brzmiała najlepiej. No ale cóż większość gitarzystów zaczynała od gitary za 5 dolarów. Początki zawsze są trudne. Palce



zaczynają boleć, a gdy muza nie wychodzi, zaczyna odechciewać, lecz ja to zignorowałem. Grałem przez cały czas. Pierwszym utworem, jakiego się nauczyłem, była piosenka Tears in Heaven Erica Claptona. Gdy usłyszałem

ją pierwszy raz, wiedziałem, że muszę ją opanować. Byłem szczęśliwy. Gitara teraz jest moim codziennym zajęciem, choć raz dziennie

muszę zagrać jakieś ulubione kawałki lub własne melodie.

Przemysław Kucharczyk

Poezje pesymistyczne Grzegorz Gwóźdź

wszystko się wali
w jednej sekundzie
w jednym momencie
zostałeś sam

patrzę na zdjęcia
dawne chwile
chwile szczęścia i radości,
młodość
za chwilę wszystko znika
ciemność

tak bardzo chciałbym
przeżyć to jeszcze raz
cofnąć i wykorzystać
na nowo ten czas
inaczej ułożyć inaczej
rozegrać.
zacząć jeszcze raz...

Nasze Pasje >>

"Reggae"

"Opowieści fajnej treści"

"Ulubione Seriele"



Reggae

Styl we współczesnej muzyce rozrywkowej wywodzący się z Jamajki. Stanowi najbardziej charakterystyczny gatunek muzyki jamajskiej. Reggae jest popularne w środowisku ruchu Rastafari. Jej historia sięga ponad 400 lat wstecz do wczesnych czasów afrykańskiego niewolnictwa. Na muzykę reggae wpływ miały liczne rytmy afrykańskie, muzyka Indian Południowej Ameryki i inne. Po raz pierwszy terminu "reggae" użył w 1967 Toots Hibbert.

Istnieje kilka hipotez co do pochodzenia tego terminu. Jedna z nich mówi że pochodzi ono

od słowa Regga, nazwy plemienia mieszkającego nad jeziorem Tanganika. Bob Marley twierdził że słowo to ma pochodzenie hiszpańskie i oznacza "króla muzyki". Z kolei Hux Brown, weteran jamajskich studiów nagraniowych podaje wersję według której jest to po prostu opis rytmu, dowcipne słowo które oznacza nierówny rytm i zmysłowe brzmienie.



Reggae w Polsce

Pierwsze teksty w polskim reggae dotyczyły prawie wyłącznie Babilonu, a więc złej, popsutej przez pieniądze i władzę cywilizacji zachodu, co w naszym przypadku

odnosiło się najczęściej do państwa komunistycznego. Dzięki polskim tekstom i poruszonym w nich tematami, bliskim prawie każdej młodej buntującej

się osobie, reggae zaczęło odnosić niesamowite sukcesy. Okazało się, że muzyka z Jamajki wcale nie jest nam odległa ani dźwiękiem ani przekazem.

Niestety w parze z zainteresowaniem reggae wśród słuchaczy oraz organizatorów imprez muzycznych nie szło

zainteresowanie wytwórni.

Reggae trafiło wreszcie do telewizji. I choć reakcje na taki stan rzeczy były początkowo nieprzychylnie - bo dla wielu reggae to niezależność, także



medialna - to jak się dziś okazuje wszystkim wyszło to na dobre. Dziś już nikogo nie dziwi udział zespołów reggae w porannym programie telewizyjnym, czy też

na czacie organizowanym przez duże portale internetowe. Zdaje się więc, że reggae w Polsce przeżywa dziś nie tyle drugą młodość co wchodzi w okres muzycznej dojrzałości.

Muzyka reggae związana jest nieodłącznie z brzmieniem, które ma nie tylko wymiar estetyczny, ale również kulturowy. Z problemem brzmienia wiąże się to co określane jest mianem przekazu. Czyli taki rodzaj słów, które mocą swego brzmienia mogą wywoływać przeobrażenia w postrzeganiu otaczającego nas świata. Opowieści o Afryce, o jej tradycji i kulturze, stanowią główny wątek przesłania reggae.

Słuchając ich - jedni przypominają sobie to co było, inni dowiadują się o tym. I tak jak muzycy

tworzą własne wątki przekazu, tak słuchacze, wszyscy razem i każdy z osobna, mają własne wizje i interpretacje. Wieloznaczność opowieści sprawia, że każdy może pojąć bez trudu główne wątki



rastafariańskiego przesłania. A to, że one współwystępują, stanowi właśnie istotę muzyki reggae. I dlatego może ona rozbrzmiewać w różnych miejscach świata z równą siłą i doskonałością. Reggae to

naturalne uczucie płynące prosto z serca i wielka wiara wynosząca ducha ponad marność tego świata. Dominuje "słoneczna" nuta czerpana z promieni danych w



naturalny sposób Jamajczykom i Afrykanom.

Ludzie śpiewają razem melodyjne refreny, które są jak hasła. Później dociera do nich myśl zawarta w słowach. Oczywiście u nas komunikacja jest opóźniona ze względu na barierę językową, ale słuchacze wierzą autentycznej wypowiedzi ludowych artystów. Tego się nie da oszukać. Postawy pieśniarzy Rasta stają się pewnym wzorcem dla młodzieży. Bezpośrednia konfrontacja z artystami

reggae może być niezwykle pożyteczna. Młodzi oprócz poznania - starej i bogatej, choć egzotycznej i nie

zawsze zrozumiałej dla nich kultury afrykańskiej - mają okazję przekonać się, że są to ludzie niezwykle dumni z własnego dziedzictwa, historii. Niech będzie to sygnałem, że trzeba być sobą i czerpać z własnych źródeł. W tych trudnych czasach, gdy panuje powszechne zwątpienie, niewiara i szkalizm, jest to niezwykle ważna i trudna do wypełnienia misja.

Kamil Rogaczewski

Z cyklu opowieści fajnej treści...

- Jazda, Wy zawieszony szczury lądowe! krzyknął Kapitan statku przechadzając się pomiędzy nieudolnymi marynarzami, których zatrudnił przed kilkoma dniami. Przeklinał dzień, w którym się upił i przyjął na swój okręt nieudaczników, pokraki, które nawet nie potrafiły dobrze związać liny. Jedynym plusem feralnego wieczoru był fakt, że spędził go przy boku swej ukochanej - flaszki przedniego, marynarskiego grogu. Jeszcze chwila niedojdy, a skończycie pod pokładem - zawył, po czym skierował swe kroki do kajuty.

Tylko tam bowiem mógł odnaleźć z dawna wyczekiwany spokój oraz odprężenie od paru dni byli

poza wyznaczonym kursem, pogoda psuła się z dnia na dzień, kwestią czasu był niszczący sztorm.

Kim był ów Kapitan? Jeżeli chodzi o tak zwany przydział rasowy, to należał do Elfów odstające uszy ukrywał pod bandaną i kapeluszem, który oznaczał dominację wśród reszty załogi. Odziany był przeważnie w białą, przewiewną koszulę oraz czarne, wyszywane spodnie obwiązane



skórzanym pasem. Na nogi przyodziewał również skórzane buty. W razie niebezpieczeństwa miał przywiązany srebrny kordelas, specjalnie zaostroszony, który tworzył głębokie rany w ciele przeciwnika od tego również wziął się

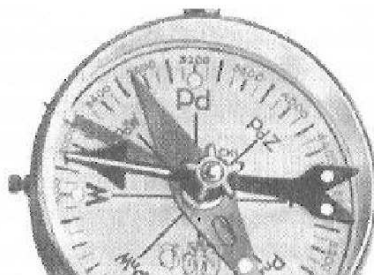
przydomek owego Elfa Skorpion. Ostrze bowiem, niczym żądło, raniło i zabijało przeciwników. Jeżeli chodzi o broń dystansową, to nie rozstawał się ze swym

Garłaczem, którego miał zawsze przy sobie. Podczas ataków na inne statki miał przygotowany muszkiet, który dziesiątkował wrogów w przeciągu kilku chwil.

Ponadto na szyi przywiązaną miał do łańcuszka busolę. Nie posiadał zbędnych ozdób wszystkie bowiem sprzedał

zamieniając w zwykłe złoto lub na rum.

Nie wyobrażał sobie bowiem morskiej podróży bez tego palącego gardło płynu. Elf zszedł po drewnianych schodach okrętu, po czym wyciągając klucz z kieszeni spodni przekręcił zamek



w ciężkich, dębowych drzwiach. Usłyszał szcęk zamku, odepchnął drzwi i znalazł się w swojej kajucie. Było to pomieszczenie średnich rozmiarów, jednak miało ono swój nieodparty urok

Znajdowało się tam łóżko, posłane lnianą płachtą, stało biurko wypełnione wszelkimi notatkami, mapami oraz informacjami dotyczącymi podziału łupów, następnym napadów

czy też osobiste uwagi dotyczące załogi. Przy biurku znajdował się kufer pełen różnych, osobistych skarbów Kapitana. Ciężka, drewniana skrzynia opatrzona była czterema zamkami, zabezpieczona żelaznymi zawiasami. W rogu kajuty stało krzesło skierowane w stronę okna. To tam Elf spędzał wolne wieczory, obserwując to co kochał najbardziej morze, niczym nieograniczoną przestrzeń dookoła.

W takich chwilach lubił wypić butelkę, a nawet dwie rumu w zasadzie nie znał nieod -

- powiedniej chwili, ażeby nie delectować się tym smakołykiem. Nikt nie znał Elfa z imienia nie miał zwyczaju się przedstawiać, a jeżeli dochodziło do rozmowy nie lubił jej przedłużać, wołał bowiem od razu przejść do rzeczy, aniżeli rozgadywać się i rozszerzać wypowiedzi. Reszta załogi zwracała się do niego Panie Kapitanie, a gdyby któryś odważył się powiedzieć inaczej skończyłby pod pokładem.



Kapitan skierował się w stronę swego łóżka, by odpocząć i nabrać sił na kolejne podboje. Nie wiedział, gdzie się znajdują, pogoda coraz bardziej się psuła, a na dodatek nie odwiedzali dawno żadnego portu, czego skutkiem był kończący się rum. Zaprzagnął spędzić długi

wieczór w towarzystwie tego trunku, jak i kobiet. Niestety, do tego było im jeszcze daleko, najpierw musieli wydostać się z tego paskudnego miejsca, nikt jednak nie wiedział, w którą

Fakt, że rozkazał wczoraj kursować na zachód był tylko losem. Gdy nie wiedział, w którą stronę się udać, rzucał wyrzeźbionym kawałkiem drewna przedstawiającym

wszystkie strony świata. Zależnie od tego, jaki kierunek wypadł w tę stronę się kierowali. Do tej pory metoda

go nie zawiodła, ale czy będzie tak i tym razem?

Czy szczęście po raz kolejny opowie się po jego stronie? Elf zamknął powieki, otulając się mrokiem, a swoje myśli posyłając daleko poza horyzont

Michał Maras

Ulubione Seriale

Przedstawiamy krótkie opisy amerykańskich seriali, które cieszą się dużą popularnością wśród młodzieży.

Chirurdzy

Amerykański medyczny serial telewizyjny. Jest mieszanką dramatu,

komedii i filmu obyczajowego.



Heroes

Serial telewizyjny science fiction. Opowiada on historię ludzi, którzy odkryli swoje niesamowite

Dr House

zdolności, jak np.: telepatia.

Fabula serialu koncentruje się na osobie doktora Gregory'ego House'a. W każdym odcinku doktor House wraz ze swoim zespołem próbuje zdiagnozować i wyleczyć pacjentów przejawiających rozmaite objawy, niewyjaśnione wcześniej przez innych lekarzy.

Oprócz tego serial ukazuje także prywatne życie House'a i członków jego zespołu.



Dexter

Dexter, tytułowy główny bohater serialu, w ciągu dnia pracujący w policji gdzie jest odpowiedzialny za analizę krwi. Jednak po godzinach ukazuje swoje drugie oblicze - tropi tych, którym udało się uniknąć kary i własnoręcznie wymierza im sprawiedliwość.

